Nr. 16 (1158). Warszawa, Poniedziałek 17 Stycznia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	„	180.—
Na prowincji miesięcz.	„	145.—
Zagranicą „	„	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekscie (przed kron.)	Mk.	30
Nekrologi	„	16
zwyczajne	„	12
drobne za jeden wyraz	„	4

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 170-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Briand tworzy gabinet

Paryż, 15 stycznia.

—(PA.T.). (Havas). Peret zrzekł się misji utworzenia gabinetu, wobec tego, że wysiłki jego w celu pozyskania udziału osobistości takich, jak Poincare i Viviani spełzły na niczem. Peret uważa, że obecność tych mężów stanu jest nieodzowną w gabinecie, jeśli gabinet ten ma mieć charakter prawdziwie narodowy. Z pośród osobistości powołanych do Elizeum na zaproszenie Milleranda, Jonart musiał odmówić, albowiem wsiada dziś na okręt celem udania się do Egiptu. Peret mimo odmowy utworzenia gabinetu prowadził w dalszym ciągu narady z rozmaitemi osobistościami politycznemi, następnie po południu złożył wizytę Millerandowi i zaproponował mu Poincare'go lub Brianda jako kandydatów do utworzenia gabinetu. Millerand wezwał natychmiast Brianda i odbył z nim konferencję, którą musiał jednak przerwać celem udania się na posiedzenie akademji umiejętności moralnych i politycznych, gdzie wygłosił przemówienie pochwalne na cześć swego poprzednika adwokata Sabatier. Prezydent Akamedji oświadczył, że pokojowa nagroda Nobla została przyznaną Leonowi Bourgeois Wysokie to odznaczenie przypada już po raz czwarty Francuzowi, a po raz trzeci członkowi akademji.

Paryż, 16 stycznia.

(PAT.). (Havas). Kryzys ministerjalny zdaje się być rozwiązany. Briand oświadczył Havasowi, że spodziewa się, iż gabinet utworzy się w przeciągu dnia. Briand obejmie tekę ministerjum spraw zagranicznych, Raiberti — sprawiedliwości, Barthou — wojny, Doumergue — marynarki, Loucheur — okolic uwolnionych, Dumond — finansów.

Paryż, 16 stycznia.

(PAT.). (Havas). Według ostatnich informacji przyszły gabinet będzie miał skład już poprzednio podany, tylko co do teki ministra finansów nie zapadła jeszcze decyzja. Briand waha się, jak podaje „Echo de Paris", między Doumergue'm, Loucheur'em i Charles Dumond'em.

Pierwsze komentarze dzienników wskazują na to, że opinja publiczna przyjmie przychylnie kombinację Brianda, który, jak sądzi „Echo de Paris", przedstawi się izbie we wtorek. Briand oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris", że ma zamiar utworzyć przedewszystkiem gabinet narodowy, w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu. „Echo de Paris" podaje następnie, że Millerand i Briand odbyli długą konferencję w sprawie odszkodowań i w sprawie problemów, które będą rozpatrywane przez najbliższą konferencję Rady Najwyższej. „Matin" wyraża przekonanie, iż przyszły gabinet będzie prowadzić dalej politykę Milleranda i Leygues'a. Rozwiązanie problemu odszkodowania nie będzie leżało w szukaniu ugody z Niemcami, ale w zgodnem działaniu Francji z jej sprzymierzeńcami, a przedewszystkiem Anglji. W celu zapewnienia wykonania traktatu pokojowego Francja po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków, jest gotowa użyć siły zbrojnej przy pomocy sprzymierzonych.

Londyn, 16 stycznia.

(E. E.). Lloyd George powrócił do Londynu dnia 14 b. m. wieczorem. Na posiedzeniu Rady Ministrów poruszona będzie między innemi sprawa przesilenia rządowego we Francji. Angielski Foreign Office stwierdził, iż upadek gabinetu Leygues'a nie wpłynie na zmianę decyzji w sprawie konferencji międzysojuszniczej w Paryżu, która będzie tylko odłożona prawdopodobnie na kilka dni.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

PRZYGOTOWANIA PRZEDPLEBISCYTOWE

Bytom, 16 stycznia.

(E. E.). Listy wyborców podzielone będą na cztery działy: dział A będzie wkrótce zakończony i ogłoszony. Reklamacje przyjmowane będą do 17 lutego.

Bytom, 16 stycznia.

(P. A. T.). Rozdział II regulaminu plebiscytowego zawiera przepisy o władzach ustanowionych dla plebiscytu. W art. 11-ym regulaminu komisja rządząca ustanawia dla plebiscytu następujące władze: 1) W każdej gminie: gminny plebiscytowy komitet parytetyczny w skróceniu nazwany komitetem parytetycznym. 2) Dla każdego obwodu głosowania „Biuro głosowania", „Komitet parytetyczny". W każdym powiecie międzysojusznicze biuro plebiscytowe — w skróceniu nazwane biurem międzysojuszniczem. Art. 21 y regulaminu zawiera przepisy, że w skład komitetu parytetycznego i biur głosowania oraz biur międzysojuszniczych nie mogą wejść: 1) urzędnicy w czynnej służbie bez względu na to, czy należą do urzędów Rzeszy niemieckiej, Państwa Pruskiego, prowincji, regencji powiatu lub gmin; 2) członkowie magistratu, przełożeni gmin i przełożeni obszarów dworskich; 3) doradcy techniczni, ustanowieni przez komisję rządzącą, by czuwać nad interesami ludności polskiej; 4) duchowni różnych wyznań w czynnej służbie.

Władze koalicyjne ogłosiły, że wszyscy członkowie władz plebiscytowych podlegają jurysdykcji nadzwyczajnego sądu koalicyjnego, tak, że za nadużycia popełnione w owych urzędach podczas czynności plebiscytowych, podlegać będą temu sądowi.

Berlin, 16 stycznia.

(E. E.). Według ogłoszonych w dziennikach rozporządzeń, funkcjonarjusze państwowi i wojskowi, uprawnieni do głosowania na Górnym Śląsku, mają otrzymać płatny urlop na cały czas trwania plebiscytu.

NIEUDANY ZAMACH NIEMIECKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 16 stycznia.

(E. E.). Jak stwierdzają koła polskie, odezwa komisarza Korfantego do Górnoślązaków, aby nie poddawać się prowokacjom Niemców, wywołała w prasie niemieckiej prawdziwą konsternację. Dzienniki, które wczoraj jeszcze nawoływały do akcji przeciwko Polakom, przedrukowują dziś artykuły prasy polskiej, nawołujące obywteli do zachowania spokoju. „Mogenpost" przytacza wszystkie artykuły tej treści. „Gazeta Robotnicza" ze swojej strony nawołuje również do zachowania spokoju.

Do zamachu niemieckiego na ten raz nie doszło, jakkolwiek nie podobna przewidzieć, czy Niemcy wyrzekli się go na długo. Zamach był w porę zdemaskowany i w ten sposób przestał być groźny.

Paryż, 16 stycznia.

(PAT.). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że odezwa komisarza plebiscytowego p. Korfantego, wzywająca Polaków na Górnym Śląsku do zachowania spokoju, wywarła nader korzystne wrażenie w kołach urzędowych państw sprzymierzonych. W kołach tych panuje przekonanie, iż usiłowania, czynione przez Niemców, w celu wydalenia p. Korfantego z G. Śląska skazane są na niepowodzenie.

Bytom, 16 stycznia.

(PAT.). Generał Le Rond, przewodniczący międzysojuszniczej komisji plebiscytowej, oświadczył, że komisja rządząca uważa za pierwsze swe zadanie, przeprowadzenie głosowania ludności na G. Śląsku bezstronnie i sprawiedliwie. Równocześnie powołał się na odezwę polskiego komisarza posła Korfantego, który dąży także do tego celu, wobec czego uważa on wszelki teror za niemożliwy i niedopuszczalny. Wszelkie kwestje nieobjęte regulaminem, rozstrzygają miarodajne czynniki z uwzględnieniem powyższego oświadczenia i obowiązków komisji koalicyjnej.

Bytom, 16 stycznia.

(P. A. T.). Niedziela dzisiejsza przeszła na G. Śląsku naogół spokojnie. Niemcy zamierzali urządzić dzisiaj demonstrację dla zaprotestowania przeciwko niedopuszczeniu do plebiscytu tych mieszkańców G. Śląska, którzy się tu nie urodzili, a sprowadzili dopiero po pierwszym stycznia 1904. i przeciw osobnemu głosowaniu emigrantów. Władze koalicyjne jednak nie zezwoliły na te pochody demonstracyjne. Odbyły się tylko zebrania w zamkniętych lokalach za legitymacjami, które uchwaliły odpowiednie rezolucje do komisji koalicyjnej i rządu niemieckiego. Wzmocnione patrole policji plebiscytowej i wojsk aljanckich krążyły po miastach, wsiach i obwodach przemysłowych, przeprowadzając kontrolę legitymacji osobistych i rewizji osobistych i szukając broni.

WYDALENIE AGITATORÓW NIEMIECKICH Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 16 stycznia.

(E. E.). Komisja międzysojusznicza wydaliła z granic Górnego Śląska radcę Braunwilora, byłego urzędnika w biurach niemieckiego charge d'affaires w Opolu.

KONFERENCJA AMBASADORÓW ŻĄDA WYJAŚNIEŃ OD KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Bytom, 16 stycznia.

(E. E.). „Morgenpost" donosi, że konferencja ambasadorów zwróciła się do komisji o dostarczenie jej ścisłych informacji, stwierdzających, że nota Niemiec w sprawie bezpieczeństwa na G. Śląsku oparta jest na wiarygodnych danych.

„DAILY TELEGRAPH" O NOCIE NIEMIEC.

Londyn, 16 stycznia.

(E. E.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" ogłasza artykuł w sprawie noty niemieckiej, przypisującej Polakom wywoływanie zamieszek na G. Śląsku. Niemcy posuwają się nawet do twierdzenia, iż wojska międzysojusznicze, złożone prawie wyłącznie z Francuzów, popierają akcję Polaków w tym kierunku. Nota niemiecka wywołała w koalicyjnych kołach rządowych jaknajgorsze wrażenie. Insynuacje niemieckie, dotyczące rzekomego skupiania wojsk polskich, w liczbie 170 tysięcy, na granicy G. Śląska — mają na celu odwrócenie uwagi od wojsk niemieckich, zgrupowanych w Prusach Wschodnich. „Daily Telegraph" stwierdza, iż pogłoski, szerzone przez Niemców o niemożliwości zawarcia pokoju polsko-sowieckiego w Rydze i o oczekiwanej na wiosnę ofensywie bolszewików przeciw Polsce — są jedynie manewrami, które wpłynąć mają na wynik plebiscytu.

BIURO WOLFFA O PROPAGANDZIE POLSKIEJ.

Bytom, 16 stycznia.

(E. E.). Biuro Wolffa donosi z oburzeniem, iż Polacy prowadzą energiczną propagandę pomiędzy Górnoślązakami, zamieszkałymi w Bawarji i prowincjach nadreńskich. Członkowie „Heimatsfreunde" oraz policja Rzeszy czynią wszystko, w celu uniemożliwienia tej propogandy. Aresztowano wielu Polaków pod zarzutem działania na niekorzyść Niemiec.

Sprawy rosyjskie.

STOSUNKI HANDLOWE ENTENTY Z SOWIETAMI.

Paryż, 16 stycznia.

(E. E.). „Le Temps" ogłasza artykuł, omawiający możliwość nawiązania stosunków handlowych pomiędzy sowietami a Ententą. Stosunki takie mogłyby mieć miejsce tylko wtedy, o ile do odnośnej umowy przystąpiłyby wszystkie państwa. Co do udziału Niemiec w ogólnej ugodzie handlowej rozstrzygną o tem aljanci, o ile Niemcy wypełnią wszystkie warunki traktatu pokojowego.

WYJAZD KRASINA Z BERLINA.

Berlin, 16 stycznia.

(E. E.). Krasin wyjechał z Berlina do Moskwy drogą na Rygę.

BOLSZEWICY PRZECIWKO LIDZE NARODÓW.

Amsterdam, 16 stycznia.

(E. E.). Korespondent „Telegraph" w Kownie miał rozmowę z przedstawicielem sowietów w Kownie, Axelrodem. Axelrod oświadczył, iż rząd sowiecki będzie czynnie przeciwdziałał przybyciu wojsk międzynarodowych do Wileńszczyzny. Sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych oświadczył to samo w swojej nocie.

Kongres w Baku.

Konstantynopol, 16 stycznia.

(E. E.). Prasa turecka zapowiada zwołanie Kongresu w Baku, który ma rozpatrywać sprawy wschodnie. W kongresie brać będą udział przedstawiciele khemalistów, rządu sowietów, Gruzji, Armenji i Azerbejdżanu.

Z bliska i z daleka.

O naszej wytrzymałości.

Pewien przyjaciel, ożeniony z piękną belgijką i dojeżdżający często do Brukselli, pisze nam w liście ostatnio odebranym: „Zimno tu, w Brukselli, jak u nas w Warszawie. Tylko, że tu ludzie nie noszą futer, a dzieci, włączając w to i nasze, chodzą i dużo chodzą na powietrzu, w krótkich pończoszkach...“

My chodzimy w futrach i wciąż nam zimno. Jest to zjawisko, często rzucające się w oczy. Musiałem nieraz w życiu zadawać sobie pytanie, czem to się dzieje, że człowiek zachodu jest bardziej wytrzymały na zimno. Nie zna futra. Futro jest tam przedmiotem zbytku. Futro nosi piękna paryżanka, aby podnieść urodę ciała. Nosi futrzany kołnierz w sierpniu, a w styczniu nosi już kapelusz słomiany. Nosi pewnie różne koszulki i półkoszulki, ale na zewnątrz, pomimo dziesięciostopniowego mrozu chodzi do figury w tym samym stroju, w którym chodzi na wiosnę lub w jesieni. Mieszkanie francuskie jest źle opalone, nie posiada pieców, jak nasze; posiada, co najwyżej, kominki, które bawią oczy, ale ciepło, jeśli dają, to na krótką tylko chwilę. Przebywając zagranicą, we Francji, w Belgji, w Anglji — cierpimy, my Polacy, dzieci chłodniejszego, niż zachodnie nieba, skarżymy się, chorujemy. A tubylcy biegają po ulicy w lekkich paltocikach i śmieją się z nas. Mają sine nosy i śmieją się z nas. Dzieci ich noszą wycięte sukienki i mają nagie kolana, sine od mrozu. I także śmieją się, obrzucając się wzajem kulami śnieżnemi.

Europejczyk jest wytrzymały, widocznie, a my jesteśmy zniewieściali. Jesteśmy wyżsi, bardziej rozrośli, o silniejszych mięśniach, dźwigamy na sobie więcej ciała i więcej tłuszczu, więcej jemy i pijemy — w rezultacie jesteśmy mniej wytrzymali. Co to znaczy? Jesteśmy mniej przystosowani do otoczenia, poddajemy się otoczeniu, warunkom fizycznym i moralnym naszego bytu. Europejczyk panuje nad temi warunkami. a my się im poddajemy. Człowiek zachodniej kultury jest to stary człowiek, sięgający tradycją kulturalną zamierzchłych wieków Grecji, Rzymu, Egiptu, śródziemnomorski typ człowieka, który stworzył kulturę i skolonizował świat cały. Ten człowiek odkrył wszystkie kraje, wszystkie klimaty, przerąbał wszystkie lasy dziewicze, powiązał szynami kolei żelaznej wszystkie klimaty. David Livingstone czy Stanley, albo Krzysztof Kolumb czy Vasco di Gama, albo Asmundsen czy Charcot, Kitchener czy Gallieni, czy nawet Rudyard Kipling albo Pierre Loti — czyż oni mogli nie być wytrzymali na zimno, na gorąco, na wiatry północne, czy pustyni? Jakżeby dokonali wielkich odkryć, gdyby obawiać się musieli anginy czy kataru? Nie wyobrażam sobie, aby Kolumb czy generał Kitchener zażywali kiedykolwiek aspiryny albo zajadali słodowe cukierki.

Spostrzeżenia te mają inny jeszcze, głębszy charakter. Nietylko fizycznych dotyczą warunków. Europejczyk panuje nad sobą. Nie wie co to są nastroje. Rządzi nim rozum. Tu źródło jego orjentacji życiowych. Może on mniej od nas sympatyczny, mniej uroku wywiera, bardziej jest zimny, bardziej wyrachowany. Ale jest pewniejszy. Można na nim budować. Jego słowo jest słowem. Jego przyrzeczenia obowiązują. Jest bardziej od nas pracowity, więcej od nas pracuje, a czas ma na wszystko. Wydajność naszej pracy jest o wiele, o wiele mniejsza, niż pracy zachodniego człowieka. Jego pracowitość jest bardziej intensywna. Jego sześć godzin pracy znaczy tyle co naszej — dziewięć. Profesor francuski wykłada w ciągu godziny dwa i trzy razy więcej, niż polski. I studenci mogą za nim podążyć. Nie myślą o niebieskich migdałach. Będą o nich myśleć w kawiarni. A na wykład przyszli, aby się uczyć. Inaczej nie przyszliby wcale.

Wszystko to świadczy o wielkiej kulturze woli. Człowiek zachodu nie liczy na żadne cudy, na nadprzyrodzoną siłę, liczy na siebie. „Pomóż sam sobie, a Bóg ci pomoże“ — mawiali Francuzi jeszcze w czternastym wieku, na czterysta lat przed Wolterem. „Ty sam jesteś kowalem swego losu“ — mówi Niemiec. Tandem tedy — wszystko w świadomości człowieka Zachodu zależy od samego człowieka. A jeśli tak, to trzeba panować nad wszystkiem, poczynając od własnej natury. Nie wolno płakać, skarżyć się, nie wolno oddawać się sympatycznej, pełnej uroku, niby krajobraz jesienny, melancholji; trzeba „brać byka za rogi“ (to też francuskie przysłowie). Tak „za rogi“ bierze człowiek Zachodu zimno, gorąco, zmiany i kaprysy natury. Chodzi w tym samym stroju latem co i zimą. Kpi sobie z „sił przyrody“ i ma zawsze uśmiech na twarzy.

Nastroje zostawia komu innemu. Także wynaleźli pesymizm, jako filozofję życia. Dla niego pesymizm jest zaprzeczeniem życia i dlatego nie jest wogóle filozofją. Ale mój kolega redakcyjny nie podziela tych poglądów i chadza w palcie w chwili, gdy tu kropkę stawiam.

Henryk Bezmaski.

Z nowych sonetów.

Zwierzenie Umarłego.

...O niczem mi się w grobie tak złociście nie śni,
Jakgdyby o melodji - mgle, sennie dalekiej,
Jak o pewnej, tajemnej, niepodobnej pieśni,
Gdzieś na tarasach złotych słyszanej przed
Wieki...
...Na płyt złoto wciąż prószył śnieżny kwiat
czereśni
Z wazonów dziwnych kształtów, z magicznemi
cieki
Księżyca... że sen to był złoty, zwiewny, lekki,
Który do końca Wieków snadź mi się nie
prześni...
...Pieśń płynęła, jak cudna, djamentowa fala,
Z piersi jakiegoś boga, jak Krew Święta
z Grala...*)
To głośniejsza, to znowu, jak marzenie, cicha...
A śnieg kwiec a czereśni, zda się, nie oddycha,
Z upojenia tym sennym, już astralnym czarem,
W tych marzących tarasów lśnieniu
złotożarem...

Wacław Wolski.

*) Ze Świętego Kielicha.

Strajk drukarzy w Poznaniu.

Cztery tygodnie trwa już bezrobocie drukarzy w Poznaniu. Prasa burżuazyjna rozsiewa o tym zatargu różne kłamstwa np. „Rzeczpospolita“ pisała, iż drukarze strajkują o „gratyfikację gwiazdkową“, „Kurjer Warszawski“, iż odmawiają przyjęcia 60%. „Dwugroszówka“ oczywiście nieomieszkała napisać, iż strajk wywołali i kierują Niemcy.

W rzeczywistości zatarg ma przebieg następujący. Wskutek drożyzny zarobki drukarzy są niewystarczające. Zażądali rokowań o podwyżkę. Sumy żądanej podwyżki nie wymienili, chcąc ją ustalić wspólnie z właścicielami.

Żądanie drukarzy było najzupełniej uzasadnione. W całym kraju, a również i w Poznaniu obradują komisje statystyczne, które na podstawie wzrostu cen ustalają wzrost kosztów utrzymania i określają, jaką podwyżkę należy dać robotnikom. Uchwał komisji tej do drukarzy w Poznaniu nie stosowano, musieli więc sobie radzić w inny sposób. Właściciele drukarń odmówili nietylko podwyżki, ale nawet dyskusji nad podwyżką. Odmówili dlatego, iż tak im kazał uczynić główny macher syndykatu poznańskich przemysłowców, p. Bolt, niemiecki Żyd, obecnie właściciel fabryki gilz. P. Bolt odmowę motywował tak: gdy drukarze otrzymają podwyżkę, zażądają jej również i inni robotnicy; wywoła to drożyznę.

Argumenty p. Bolta nie trafiły do przekonania drukarzom poznańskim, nie mając więc innego wyjścia zmuszeni zostali porzucić pracę. Strajk objął wszystkie drukarnie i introligatornie, z wyjątkiem rządowych, które zawarły umowę ze związkiem, na mocy której pracownicy tych zakładów otrzymują tymczasowo 50% podwyżki, a resztę po ukończeniu zatargu.

Dziwne stanowisko zajęli poznańscy przedstawiciele Rządu. P. Wachowiak polecił urzędnikom starać się, by zatarg jaknajprędzej się skończył. Tymczasem ci podwładni, ulegając najwidoczniej wpływom przemysłowców poznańskich, nic w tym kierunku nie czynili, a nawet odwlekali zwołanie wspólnego zebrania.

Wogóle w tym zatargu widoczny jest przemożny wpływ syndykatu przemysłowców poznańskich. Strajk powstał na jego rozkaz odmowy podwyżki. On też zabrania właścicielom drukarń czynić ustępstwa. Właściciele drukarń chcieli zakończyć zatarg, dawali już 60% podwyżki. Otóż na posiedzeniu obu stron d. 12 b. m. p. Bolt oświadczył, iż polecił właścicielom drukarń cofnąć czynione obietnice, co też właściciele posłusznie uczynili. W zamian przedstawiciel syndykatu łaskawie ofiarował drukarzom 5%, wyraźnie 5 procent podwyżki. Gdy nawet przedstawiciel Rządu zwrócił uwagę, iż to jest mało, to po 10-minutowym namyśle p. Bolt dołożył jeszcze 5%.

Przedstawiciele drukarzy żądają 100% podwyżki, zapłaty za strajk i przyjęcia wszystkich z powrotem do pracy. Trzymają się dobrze, gdyż widzą, iż muszą zwyciężyć.

Stanowisko syndykatu jest bardzo oporne. Początkowo nie chciał wcale mówić o podwyżce. Po pewnym czasie zaproponował powrót do pracy, zgadzając się po powrocie do pracy na rokowania o podwyżkę. Ostatnio już nie żądał najpierw powrotu do pracy, a potem narad nad podwyżką, lecz ofiarował 5 i 10%. Pozatem syndykat proponuje, jako punkt oporu, różne przepisy, nadzwyczaj krępujące, a między innemi następujący: „31. Pracownikom drukarń rządowych ze strony pracodawców odmawia się zatrudnienia, również nie przyjmuje się takowych do pertraktacji w komisji“.

Czyli inaczej mówiąc, ogłaszają bojkot i żądają od drukarzy poznańskich, by również zbojkotowali tych towarzyszy pracy, którzy dziś są zatrudnieni w zakładach rządowych.

Z powyższego widać, że drukarze poznańscy mają trudną walkę. Przemysłowcy poznańscy, chcąc zastraszyć innych robotników, postanowili zmusić drukarzy głodem do uległości. Rząd pozwala na wszystko przemysłowcom. Zawiodą się jednak wyzyskiwacze. Drukarze poznańscy są już zorganizowani i uświadomieni, zgnieść się nie dadzą, zwłaszcza, że wiedzą, iż znajdują pomoc zorganizowanego proletarjatu.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

RUCH ROBOTNICZY W INDJACH.

(S. B. P.). Niski poziom kulturalny robotników indyjskich był przyczyną tego, że organizowanie ich rozpoczęło się dopiero w ostatnich latach wojny. Pierwszy związek zawodowy powstał w 1918 r., a ogół związkowców zorganizowanych liczy ok. 120 tys. Mimo to w ciągu ostatnich 2 lat przez Indje przebiegła fala strajków. W ogromnem mieście przemysłowem Bombaju ok. 200 tys. robotników strajkowało przeszło miesiąc.

Ruch robotniczy czerpie swą potęgę między innemi z tego źródła, że w pierwszej swej fazie jaknajściślej łączy się z ruchem narodowym, zmierzającym do wyzwolenia Indji z pod władzy angielskiej. Burżuazja indyjska składa się w ogromnej większości z Anglików. To też masy ludowe, walcząc przeciwko wyzyskowi społecznemu, zmuszone są jaknajściślej łączyć tę walkę z hasłami narodowemi. Ujawniło się to zwłaszcza na ostatnim Kongresie Zw. zawodowych, gdzie na przewodniczącego wybrano tego samego działacza, który niedawno przewodniczył na Kongresie org. niepodległościowych, które dziś są najpotężniejszemi w Indjach. Podczas wszystkich strajków oba kierunki szły ręka w rękę, wywołując ogólne oburzenie burżuazyjnej prasy londyńskiej.

PROCESY POLITYCZNE NA WĘGRZECH.

(S. B. P.). Pisma węgierskie ogłosiły ciekawy komunikat rządowy, zawierający dane, tyczące się ostatnich procesów, w związku z ruchem rewolucyjnym na Węgrzech.

A więc od czasu upadku „dyktatury proletarjatu“ prokurator królewski wszczął dochodzenie karne w 17492 wypadkach, obejmujących ogółem 28758 osób. W rezultacie wstrzymano dochodzenie w 14255 wypadkach i na ławie oskarżonych pozostało tylko 1218 ludzi. Z tych 41 zostało skazanych pierwotnie na śmierć, 4-ch następnie ułaskawiono. Rezultat kolosalnego procesu dość znikomy. Bez wątpienia reakcyjne siły sądownictwa węgierskiego dokładały wszelkich starań, aby liczba skazanych była jaknajwiększa i mimo to w sieciach prokuratury uwięzła zaledwie dwudziesta piąta część wszystkich oskarżonych. Trzeba dodać, że wielu, wielu jeszcze podejrzanych znajduje się do dziś dnia w areszcie prewencyjnym, gdzie wskutek ogromnego natłoku spraw przebywają ni mniej, ni więcej jak 1½ roku. Pisma węgierskie oświetlają z właściwej strony wspaniałomyślność Horthy'ego, dodając, że z pośród 4 ułaskawionych przezeń, 2 zostało tak zmasakrowanych w więzieniu, iż zostali do sali sądowej przeniesieni na noszach i dni ich są policzone.

Okrucieństwa rządu węgierskiego i gwałty, jakich dopuszcza się reakcja węgierska, zupełne nieliczenie się z prawem przy procesach politycznych wywołało oburzenie nawet ze strony innych rządów burżuazyjnych. Gazety londyńskie z 5 stycznia donoszą, że wysoki komisarz Angiji w Budapeszcie sir Th. B. Hohler otrzymał rozkaz zwrócenia się do władz węgierskich w celu ułaskawienia skazanych na karę śmierci rewolucjonistów. Za przykładem Anglji poszedł cały szereg innych państw (m. in. Niemcy).

RUCH REWOLUCYJNY W CHINACH.

(S. B. P.). Od r. 1918 Chiny są widownią nieustającej wojny domowej.

Skupia się ona naokół 2 ośrodków: rządu tymczasowego na południu, którego celem jest obalenie obecnego rządu i przywrócenie praw dawnemu parlamentowi. Drugi rząd t. zw. Północny mieści się w Pekinie.

Walka trwała długo, wreszcie rząd Południowy odniósł zwycięstwo b. wątpliwej wartości. Ale niebawem zjawiła się nowa kość niezgody. Zwycięski rząd Południa zawarł w czasie wojny europejskiej przymierze z państwami Ententy. Mimo oporu wielu czynników układ doszedł do skutku i Chiny wypowiedziały wojnę Niemcom. Po pokoju wersalskim wiele oczekiwano od sprzymierzonych, atoli nastąpił niespodziewany zawód. Zamiast wynagrodzić swych sojuszników, burżuazyjne rządy Ententy bez ceremonji oderwały cały szereg prowincji chińskich i oddały je Japonji. Rezultatem tej dotkliwej klęski wojującego nacjonalizmu był nadspodziewany wzrost prądów rewolucyjnych. Charakter tej opozycji jest bardzo różnolity. Należą do niej organizacje studenckie, robotnicze i zw. zawodowe. Niezadowolenie obejmuje coraz szersze kręgi i walka wzrasta, potęgując się z każdą chwilą.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny 200 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 18 stycznia 1921 r. o godz. 4-ej po poł.

Pierwsze czytanie ustaw: a) o podwyższeniu kosztów sądowych i opłat notarjuszów, adwokatów i komorników sądowych w b. dzielnicy pruskiej; b) w przedmiocie zmiany ustawy o opłatach świadków i znawców w b. dzielnicy pruskiej; c) o podwyższeniu opłat pisarskich w postępowaniu przed sędziami polubownymi, kosztów postępowania przed sądami przemysłowemi i kosztów w przymusowem postępowaniu administracyjnem; d) o zmianie stawek pieniężnych, obowiązujących w b. dzielnicy austrjackiej ustawach sądowych; e) w przedmiocie poddania sądom doraźnym spraw o przestępstwo z chęci zysku, popełnione przez wojskowych; f) normującej stosunki służbowe urzędników wojskowych, zgłaszających się do służby w linji; g) o budowie linji kolejowej Kokoszki, Mały Kack lub Kokoszki—Gdynia; h) o władzach marynarki handlowej.

Sprawozdanie: a) komisji przemysłowo - handlowej w przedmiocie projektu ustawy o organizacji giełd w Polsce; b) odbudowy kraju o wniosku p. Bardla w sprawie zmiany ustawy o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw, zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny; c) ochrony pracy o przedłużeniu rządowem w przedmiocie zmiany brzmienia art. 6, 7 i 14 ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi; d) administracyjnej o wniosku p. Piecholy i tow. w sprawie pierwszeństwa dla b. wojskowych przy obsadzaniu posad w służbie państwowej, jako też wydawania koncesji i pozwoleń na handel w monopolach państwowych; e) przemysłowo-handlowej w przedmiocie wniosku naglego posłów Waszkiewicza i tow. z N. P. R. w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego.

Kronika polityczna.

Traktat francusko-polski.

Znajdujący się w Wiesbadenie komisarz polskiej komisji odszkodowań, Olszewski, w wywiadzie z przedstawicielem „East Expressu“ oświadczył, iż prace komisji postępują w szybkiem tempie. Ugoda francusko-polska została podpisana.

***

„Neues Wiener Tageblatt“ zamieszcza wywiad z radcą legacyjnym poselstwa polskiego w Wiedniu, dr. Marjanem Hanziem, który powiedział między innemi: Polityka zagraniczna Polski stoi obecnie pod znakiem oficjalnego zaproszenia Naczelnika Państwa Piłsudskiego do Paryża, z drugiej zaś strony pod znakiem rokowań w Rydze, które wprawdzie toczą się zwolna, ale naogół przybierają obrót pomyślny. Oficjalne zaproszenie doręczone Naczelnikowi Piłsudskiemu jest bez wątpienia ważnym faktem politycznym i powinno być uważane za wielki sukces polskiej polityki zagranicznej. Od pewnego czasu odnosi się wrażenie, jakoby pewne zagraniczne koła polityczne stały się w sprawie zawarcia pokoju niecierpliwsze, niż strony bezpośrednio zainteresowane. Sfery te zapominają, że już samo ułożenie tekstu i zredagowanie postanowień traktatu pokojowego wywołało wielkie techniczne trudności. Pojawiły się alarmujące pogłoski o rzekomem niebezpieczeństwie nowej wojny polsko-bolszewickiej. Są one przesadzone, na co należy zwrócić uwagę. Zawarcie pokoju może się opóźnić o parę tygodni, ale niema najmniejszego powodu do jakiegokolwiek pesymizmu. Prawdą może jest to, że Rosja, aby się wogóle utrzymać, pozostanie wierną swojemu programowi zrewolucjonizowania świata. Jednak prawdą jest również i to, że Rosji sowieckiej jest dzisiaj potrzebny bezwarunkowo pokój z Polską. Polska sama jest zdecydowana poświęcić wszystkie swoje siły odbudowie gospodarczej.

***

Dziś o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w prezydjum Rady Ministrów konferencja premjera Witosa z przywódcami stronnictw.

Obrady dotyczą sytuacji wewnętrznej i mają na celu wyjaśnienie stosunku poszczególnych stronnictw do rządu.

***

Wczoraj i dziś odbywa się zebranie Rady Naczeln. Związku ludowo-narodowego. Przedmiotem narad jest ujednostajnienie taktyki stronnictwa we wszystkich b. zaborach i dzielnicach Polski.

***

Prezes Komisji likwidacyjnej dla spraw plebiscytowych, radca ministerjalny inż. Jan Dyląg powrócił do Warszawy z Berlina, gdzie bawił w ważnych sprawach, związanych z plebiscytem.

Przedmiotem konferencji radcy Dyląga z rządem niemieckim w Berlinie była sprawa majątku publicznego, jaki pozostał na Warmji i Mazurach po akcji plebiscytowej.

Jak słychać, radca Dyląg uzyskał zgodę rządu niemieckiego na przewiezienie tego majątku do Polski.

***

Uroczystości powitalne wojsk wielkopolskich.

Dnia 14 i 15 b m. z racji powrotu z frontu oddziałów wielkopolskich odbyły się uroczyste manifestacje. Miasto całe przybrane było w chorągwie narodowe i godła Rzeczypospolitej. Od samego rana tłumy publiczności zalewały ulice. Rano odbyła się msza na błoniach grunwaldzkich, po której arcybiskup Dalbor udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa wracającym oddziałom. Następnie prze

mówił do żołnierzy dowódca D. O. G.-enu generał Raszewski, poczem oddział przedefilował przed dowódcą D. O. G.-enu i dowódcą powracających oddziałów, generałem Konarzewskim. Przedtem odbyło się w ratuszu zebranie generalicji, na którem uczestnicy wpisywali swe nazwiska do t. zw. złotej księgi 15 b. m. wiecz. odbył się na Zamku raut, oraz przedstawienie galowe w teatrze wielkim i dramatycznym.

Nasz Uniwersytet Warszawski!

Togi i birety! Mowy i kazania! Delegacje zagraniczne! Ale nauka i nauczanie, to nie wiele tych panów, słodko drzemiących na miękkich wezgłowiach autonomji uniwersyteckiej, obchodzi. Pan profesor Będzyński przyjmuje do swojego laboratorjum tylko stu studentów. Reszta — może chodzić na spacer albo czekać następnego roku. Kraj ma mało lekarzy i coraz mniej ich posiadać będzie. W całem państwie ma ich być zaledwie cztery tysiące. Podwójna ilość byłaby zaledwie wystarczająca. Na pierwszy kurs uniwersytetu przyjmuje się 170 medyków i to da się wytłomaczyć i uzasadnić szczupłością prosektorjum anatomicznego. Ale w jaki sposób można studentów, uczących się od kilku semestrów, odsuwać od kontynuowania studjów dlatego, że to się takiemu czy innemu profesorowi podoba, tego nikt nie rozumie i nie zrozumie.

Wiadomo, ile pozostawia do życzenia skład profesorów tego uniwersytetu. Niektóre katedry są pośmiewiskiem na innych uniwersytetach polskich. Katedr potrzebnych, klinik w dostępnej ilości nie ma. Natomiast zaprowadzono katedry filozofji, logiki i psychologji na medycynie. W jakim celu? I gdyby choć wykładali na tych katedrach fachowi filozofowie! Rolę tych pseudo-fachowych filozofów pełnią panowie, w rodzaju lekarza i grafomana Henryka Nusbauma, niedawno jeszcze redaktora „Rozwagi".

Opinja publiczna powinna zwracać uwagę pilniejszą na to, co się dzieje w pałacu Kaźmierzowskim. Autonomja—autonomją, wolność naucza..., oczywiście! Ale naród, który opłaca pp. Będzyńskich, Szabelskich, Nusbaumów, ma prawo i obowiązek żądać od uniwersytetu aby naprawdę był organizacją wyższego i nowoczesnego i pożytecznego dla kraju nauczania, nie zaś jakąś archikonfraternią sodalisów i tercjarzy, którzy między innemi zajmują się także uczeniem studentów i czynią to w taki sposób, że zamiast poszanowania dla nauki i prawdy naukowej i dla autorytetu profesorów — budzą tylko śmiech i politowanie.

Telegramy.

O zwrot zrabowanego mienia polskiego.

Wiesbaden, 16 stycznia.

(E. E.). Komisarz Olszewski oznajmił przedstawicielowi „East Expressu", że główny skład odebranych od Niemców, zrabowanych w Polsce maszyn, znajduje się w Lipsku. Jest gotowych do wysłania do Polski 87 dzwonów kościelnych i 100 motorów elektrycznych. Wiadome są również Komisji nazwiska i miejsce zamieszkania właścicieli 125 maszyn i ośmiu turbogeneratorów, wywiezionych z Polski. W ciągu stycznia ukaże się dekret niemiecki, zmuszający obecnych właścicieli maszyn wywiezionych z Polski do zwrotu ich.

Uroczystości otwarcia uniwersytetu w Wilnie.

Wilno, 16 stycznia.

(E. E.). W sobotę, 15 stycznia odbyły się uroczystości ponownego otwarcia uniwersytetu wileńskiego imienia Stefana Batorego w Wilnie.

Przesilenie w Tymczasowej Komisji Rządzącej.

Wilno, 16 stycznia.

(E. E.). W sobotę wieczorem miała być rozstrzygnięta ostatecznie sprawa składu osobistego nowej komisji tymczasowej rządzącej Litwy Środkowej. Do tego czasu ustalono definitywnie, iż departament spraw wewnętrznych obejmie p. Piwocki, rolnictwa — Łuckiewicz, sprawiedliwości — Achmatowicz, skarbu — Malecki. Obsadzenie innych tek nie zostało jeszcze zadecydowane ostatecznie. Jako najprawdopodobniejszych kandydatów na dyrektorów departamentów wymieniają w kołach politycznych: Departamentu oświaty — Lichtarowicz, przemysłu, handlu i odbudowy — dotychczasowy dyrektor tegoż departamentu inż. Szopa. Departament aprowizacji obejmie prawdopodobnie jako kierownik fachowy dotychczasowy wicedyrektor tegoż departamentu Osmołowski. Departament spraw zagranicznych — zgodnie z wnioskiem p. Jerzego Iwanowskiego zostanie skasowany. Departament pracy i opieki społecznej ma pozostać dalej jako resort samodzielny. Departament ten wraz z departamentami obrony krajowej i komunikacji, oraz przewodnictwo w tymczasowej komisji rządzącej zostały dotąd nie obsadzone.

Walki w Irlandji.

Dublin, 16 stycznia.

(E. E.). Z kół irlandzkich donoszą o ogłoszeniu listy osób, które padły ofiarą zamieszek irlandzkich w r. 1920. Lista obejmuje 203 nazwiska cywilnych mężczyzn, kobiet, starców, kobiet i dzieci irlandzkich, które były zamordowane przez żołnierzy angielskich, policję pomocniczą, wojskowych angielskich oraz ochotników. Na liście tej znajdują się dwie osoby duchowne, 98 osób zastrzelonych bez powodu, 69 zabitych we śnie, 36 — w więzieniu.

Paryż, 16 stycznia.

(PAT.). (Havas). Według ostatnich telegramów w Irlandji agitacja sinnfeinistów prowadzona jest w wielu okolicach dalej z wielką zapamiętałością.

Sinnfeiniści irladzcy ogłaszają listę imienną 76 młodych mężczyzn, 6 kobiet, 12 dzieci i 60 starców, zamordowanych przez Anglików w r. 1920.

Przeciwko Czechom.

Budapeszt, 15 stycznia.

(PAT.). (Radjc). (Węgierskie Biuro Kor.). Słowacy, przebywający w Ameryce, zwołali wielkie zgromadzenie w Nowym Jorku, które się odbyło pod przewodnictwem znanego działacza słowackiego ks. Jehliczki. Na zgromadzeniu tem uchwalono rezolucję protestującą przeciwko naruszeniu przez Czechów układu w Pittsburgu. Rezolucja protestuje następnie przeciwko czeskiemu bolszewizmowi, który uciska Słowaków w ich starej ojczyźnie i przeciwko prześladowaniom Słowaków przez Czechów na polu religijnem, narodowem i ekonomicznem. W końcu rezolucja zwalcza czeską politykę zagraniczną, która okazała się rzecznikiem bolszewizmu i domaga się ścisłego związku z chrześcijańskiemi Węgrami i z chrześcijańską Polską, albowiem te dwa kraje są obecnie jedynymi obrońcami Europy przeciwko bolszewizmowi. Rezolucja ta została ułożoną przez wszystkich przywódców Słowacji. Przy końcu zgromadzenia uczestnicy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć prezydenta Horthy'ego i naczelnika Piłsudskiego.

Wiadomości telegraficzne

— Rosyjsko-łotewska komisja graniczna rozpoczęła prace swe dn. 17 stycznia.

— Szach perski abdykował.

— W kołach serbskich krążą pogłoski, jakoby Włochy zażądały od Jugosławji odroczenia wykonania traktatu w Rapallo.

— Ofensywa grecka została wstrzymana.

— Konferencja międzysojusznicza została na żądanie Francji odroczona do dn. 25 stycznia.

— Podwyżki, przyznane przez rząd niemiecki urzędnikom, wynoszą ogólną sumę 3 miljardy 700 miljonów mk. niem.

— Pierwsza zabawa z cyklu przeznaczonych na ratowanie dzieci w Europie dała w New-Yorku 812 tysięcy dolarów dochodu. Inicjatorem zabaw jest Herbert Hoover.

Trzydniowe uroczystości rozpoczęły się w Toruniu w niedzielę przed południem otwarciem zjazdu Polaków z Ameryki i byłych hallerczyków. Zjazd jest dość liczny. Przybyło przeszło stu reemigrantów nietylko z najbliższych okolic, ale i z Kongresówki i Małopolski.

Głosy czytelników.

Urzędnik „Państwowy".

Słyszy się, a coraz częściej spotyka w prasie, głosy o urzędnikach. Chwalą, ganią, potępiają, litują się. Indywidualne poczucie. „Obywatel" jednak spogląda na urzędnika jak na wroga, mimo woli nasuwa się pytanie: „wiele wziąłeś łapówek", „coś ukradł z dobra społecznego". Urzędnik łapownik, kradnie — to fakt. Przyczyny? Urzędników za wielu — za mało wynagradzani. Proszę spojrzeć: powiat — „moskali" 12, „szwabów" 7, a „naszych" 20; stacja kolejowa — „moskali" 7, a „szwabów" 4, „naszych" 12 i t. d. i t. d. Jak żyje ten „nasz" urzędnik? 1 f. chleba 20 — 40 mk., jajko 10 — 14 mk. kwarta mleka do 45 mk. — wynagrodzenie (od 1 stycznia przy mnożniku 400, jeszcze niewypłaconym) aż 5000 do 10000 mk., naturalnie tej przeważnej większości do VIII kategorji włącznie. Co wobec tego urzędnik ma robić — idzie po rozum do głowy i... powstaje myśl „nic bliźniemu darmo". Łapówka! Ktoś więcej naiwny nie chce się tak poniżać, postanawia żyć uczciwie. Wylicza, układa budżet — pracuje. Połowa miesiąca szczęśliwie minęła, gdy... nieobliczona zwyżka produktów, choroba, a co niezręczniejsze „strajk" garderoby. Uczciwy w pokorze zniósł i tę przykrość, udało mu się zdobyć pracę pozabiurową, wykonanie terminowe i potrzeba na gwałt gotówki, ponieważ od dwóch dni nie miał za co kupić mleka, temu najmłodszemu, o którym myślał, przed wstąpieniem do służby państwowej, półtorarocznemu dziecku. Jakoś skrycie udaje się wykonać pracę w godzinach biurowych. Uczciwym pozostał, miał nawet wyrzuty sumienia, lecz ta konieczność gotówkowa, zresztą, w tym czasie nie było jakoś roboty, później to już weszło w przyzwyczajenie. Wszak pieniędzy nie kradł. A czas? To „rządowa" służba, przecież czas nie pieniądz. Był sobie, ot taki— coś nieokreślonego, wstąpił do służby uważając za obowiązek oddać swe siły i zdolności społeczeństwu, nie wojował — chciał w ten sposób służyć. Dostał 500, później 1000, 2000, aż doszedł do 1000 mk. Dawali mu w „prywatnej" dwa razy tyle, przyjaciele się śmieli, on nic, zawziął się — „wszak dla swoich coś dać trzeba". Z pięknego snu zbudził go brutalny głos żony — „co sprzedać, czy nasze łóżka, czy twoje ostatnie ubranie". Oprzytomniał — kraść nie chciał — poszedł do prywatnej. To śmiech?! Ironja?!

Nie — to życie. Urzędników za dużo, urzędnicy kradną, urzędnicy żyć nie mogą.

Rząd jest takim, jakim go chce mieć społeczeństwo, coś w tym rodzaju wygłaszał któryś z „wielkich". Wszak to na co patrzymy to nie wina „rządu", lecz nas samych. Wczoraj rozmawiałem z kolegą urzędnikiem, który z uśmiechem politowania opowiadał, jakoby ktoś proponował zmniejszenie liczby pracowników państwowych. Przyznaję — niedorzecznie pobożne życzenie. Zmniejszyć ilość urzędników to powiększyć kadry bezrobotnych. Lepiej gdy ktoś pobiera „pieniądze" i nic nie robi, wszak „rząd" płaci. Pono możnaby co drugiego urzędnika usunąć bez szkody dla całości — lecz byłby to przewrót. Zamiast 100 urzędników tylko 50!? Wynagrodzenie zamiast 5000 — 10000 mk., to stanowczo szkodliwe, to przeciw tradycji. Komu dawalibyśmy łapówki? A ci panowie od „brania". Brrr zimno na samą myśl się robi — przecież mogłaby być większa kontrola. Wymieniano mi urząd, który w końcu 1919 r. zatrudniał około 200 urzędników, w końcu 1920 r. tylko 50, lecz wyszkolonych i...: sprawy nareszcie zaczynają iść normalnie. Znam urząd, w którym pracuje 20 osób, lecz ci co jeszcze chcą pracować przyznają, że połowa ich kolegów ma zajęcie jedynie w wyszukiwaniu sposobów zabicia czasu godzin biurowych. Płatni — do VIII kategorji włącznie. Co to znaczy? Społeczeństwo winno, musi wniknąć w te sprawy. Czas, byśmy wszyscy dbali o jakość, nie ilość urzędników. Urzędnik winien być stróżem i wykonawcą naszych społecznych potrzeb, nie pasożytem. Takim może być urzędnik inteligentny i pracowity, a zarazem mający możność utrzymania się. Urzędnik nasz nie dorósł do swego zadania. To właśnie wina społeczeństwa. Nie ilość, lecz jakość, nie nędza, lecz dobrobyt może wytworzyć odpowiedniego sługę społeczeństwa. Hasłem być winno: nie tworzenie problematycznych urzędów, w których p. X czy Y musi znaleźć posadę szefa czy dyrektora, lecz doprowadzenie do porządku już istniejących.

Urzędów dość, twórzmy pracownika dla społeczeństwa.

„Burżuj".

Ruch robotniczy:

W Polsce.

Z życia partji.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Wola-Czyste.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Konferencja okręgowa. Jutro o godz. 6½ w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się Konferencja okręgowa.

Tow. St. Zygfryd, sekretarz Biura Prasowego P. P. S. (S. B. P.), korzysta od d. 15 b. m. z dwumiesięcznego urlopu:

Zastępuje go tow. J. Gotard.

Ruch zawodowy.

Z „Bloku" Zw. inst. uż. publ. 14 stycznia odbyło się zebranie plenarne „Bloku", na którem było obecnych 51 uprawomocnionych do głosowania. Sprawozdanie z pertraktacji o przejściu do Kasy Chorych dał tow. Nejbauer; w dyskusji o zrównanie kategorji zabierało głos szereg przedstawicieli, w czem jeden z CKZZ. przegłosowano votum zaufania dla prowadzącego pertraktacje prezydjum. Za 45 gł. wstrzymujących się 6 gł.

Sprawę deputatów wyjaśnił tow. Wencel; postanowiono, że akcja obejmuje tylko gazownię, elektrownię, telefony; pozostałe Zw. z akcją całkowicie się solidaryzują.

Sprawę „podatku dochodowego" postanowiono przenieść na szersze zebranie w poszczególnych związkach zblokowanych.

Sprawozdanie CKWZZ. daje przewodniczący „Bloku"; zebrani wysłuchali z zainteresowaniem, czyniąc liczne zapytania, odnośnie prac dotychczasowych i przyszłych.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę stałego kontaktu z klubem radnych robotniczych; po wniesieniu do pierwotnego projektu pewnych poprawek, wniosek powyższy przyjęto.

Z zebrania drukarzy. Wczoraj odbyło się zebranie pracowników gazet warszawskich, w celu omówienia spraw organizacyjnych. Między innemi omawiano strajk drukarzy w Poznaniu. Wobec tego, iż strajk drukarzy w Poznaniu wywołany został i jest kierowany przez zorganizowanych przemysłowców poznańskich, opartych o przemysłowców całego kraju, wobec stronniczego zachowania się władz poznańskich, a w szczególności przedstawiciela Ministerjum pracy w b. dzielnicy pruskiej zebrani przyjęli prawie jednomyślnie (3 gł. przeciw) następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy drukarń gazetowych w Warszawie w dn. 16 stycznia w sali Uniwersytetu Ludowego, polecają Zarządowi Związku drukarzy w Warszawie, w porozumieniu z Zarządem Głównym Zjednoczenia Polsk. Zw. dr. i pokr. zaw., bacznie śledzić przebieg zatargu cennikowego w Poznaniu i postanawiają, o ile tego zajdzie potrzeba, zawiesić pracę w drukarniach gazetowych i innych, w dowód solidarności z kolegami poznańskimi, by tym sposobem zmusić opornych kapitalistów do uwzględnienia słusznych żądań strajkujących drukarzy poznańskich".

Prócz tego zebrani postanowili podnieść o 100% dotychczasowy dobrowolny podatek na strajkujących. Zebranie zakończono okrzykiem: „Niech żyje solidarność robotnicza!"

Zagranicą.

STATYSTYKA STRAJKÓW.

Podług jednego z pism angielskich statystyka strejków na całym świecie w pierwszem półroczu 1920 r. przedstawia się w następujących liczbach:

	liczba strajk. rob.	liczba straconych dni rob.
Niemcy	1.866.358	18,201.660
Włochy	1.781.230	21.650,200
Francja	1.183.670	19.358,100
Anglja	1.117,040	6.925.900
Stany Zjednoczone	958.700	11.287.400
Hiszpanja	724.7000	11.680.100
Australja	303.400	7.602.000
Szwecja	180.070	4.779.170
Belgja	176.940	2.096.440
Austrja	97.540	902.900

Strajki powyższe dotyczą przeważnie kopalni węgla, przemysłu metalow., rolnictwa i przemysłu budowlanego. W stosunku do ogółu ludności poszczególnych krajów strajki we Włoszech były najliczniejsze, następnie idzie Francja i Niemcy.

AUSTRJA.

Strajk pocztowców w Austrji.

„Neue freie Presse" donosi, że od wtorku, g. 6 wiecz., rozpoczął się strajk pocztowców, proklamowany przez związek socjalno-demokratyczny. Inne organizacje nie przyłączyły się do strajku. Mimo to, z powodu bezrobocia urzędników pocztowych i szoferów, brak połączenia między urzędami pocztowemi i dworcami. Listy nie są do domów doręczane. Związek unji technicznej grozi, że jeżeli do czwartku wieczorem nie będą załatwione żądania pocztowców, wówczas wybuchnie strajk pracowników telegraficznych i telefonicznych.

(P. A. T.)

NIEMCY.

„Akademja Pracy“

W Frankfurcie n. M. ma powstać „Akademja Pracy“, w której robotnicy otrzymaliby wykształcenie, umożliwiające im piastowanie wysokich urzędów w państwie. Akademja ta ma być przydzielona do uniwersytetu i korzystać z urządzeń uniwersyteckich. Przyjmowani będą młodzi, zdolni robotnicy. Związki zawodowe zobowiązały się pierwotnie utrzymywać swym kosztem kandydatów, przez siebie wyznaczonych w przeciągu 4-ch semestrów. Ale później, widocznie nie ufając w bezpartyjność przyszłej akademji i jej tendencje, zgodziły się tylko na popieranie studentów akademji przez 2 semestry. Toczą się jednak dalsze układy i jest nadzieja, że dojdzie do ugody. Minister oświaty Haenisch, odnosi się do projektu przychylnie.

Życie gospodarcze.

Ruch portowy w Gdańsku. Urząd portowy ogłasza zestawienie ruchu okrętowego w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1913. Z zestawienia tego wynika, że chociaż liczba okrętów, przybyłych do portu gdańskiego w roku 1920, była nieco mniejsza od liczby okrętów w r. 1913, to jednak suma pojemności przybyłych w roku ubiegłym okrętów jest znacznie większa od sumy pojemności z r. 1913. W roku 1913 przybyło ogółem 2910 okrętów o łącznej pojemności 924837 ton, rejestrowanych netto, a w roku 1920 przybyło 1951 okrętów o łącznej pojemności 987740 ton, rejestrowanych netto. (PAT.)

Pierwszy polski parowiec pasażerski. Wczoraj odpłynął z Gdańska do Nowego Jorku pierwszy polski parowiec pasażerski „Gdańsk“. Na pokładzie jego wyjechało ogółem 356 podróżnych. Jest to pierwszy okręt, przystosowany do przewozenie emigrantów, którzy nie będą odtąd odbywali podróży na tak zwanym „międzypokładzie“, lecz w kajutach, przerobionych z dawnych kajut pierwszej i drugiej klasy. (PAT.).

Układ włosko-gruziński. Włoskie towarzystwo przemysłowe zawarło układ z rządem gruzińskim w sprawie eksploatacji zagłębia węglowego Gruzji.

Wywóz węgla z Anglji. Rząd angielski zniósł wszelkie ograniczenia, dotyczące wywozu węgla z Anglji tak co do jakości, jak i ilości, pod warunkiem jednak, że w Anglji pozostanie ilość węgla konieczna do zaspokojenia potrzeb kraju.

Zapasy pszenicy i żyta na rynku wszechświatowym. Międzynarodowy Instytut Rolniczy ogłosił dane statystyczne, dotyczące ilości żyta i pszenicy, jakie będą mogły otrzymać kraje, przywożące zboże w okresie gospodarczym od 1 sierpnia 1920 do 31 lipca 1921 r.

Według tych danych, Bułgarja, Jugosławja, Kanada. Stany Zjednoczone, Indje angielskie. Argentyna i Australja będą mogły wywieźć w okresie wspomnianym 175 milj. cnt. metr. pszenicy i 8 milj. cnt. metr. zboża, czyli razem 183 milj. cnt. metr. zbóż chlebowych.

Doliczając do tego zeszłoroczny zapas, ogólna ilość zboża, jaka może być wywieziona w obecnym okresie do krajów importujących, wyniesie 195 milj. cnt. met., wobec 185 milj. w roku zeszłym.

Handel Ameryki z Niemcami. National City Bank szacuje wywóz Ameryki do Niemiec w roku ubiegłym na 400 milj. dolarów. Wartość wywozu przed wojną wynosiła 533 milj. dol.

Kredyty niemieckie dla Łotwy. Z Kłajpedy donoszą, iż jedno z towarzystw przemysłowo-niemieckich udzieliło Łotwie kredytu w materjałach, koniecznych do normalnego funkcjonowania kolei łotewskich. Łotwa otrzymać ma około 200 lokomotyw, 2 do 3 tysięcy wagonów, oraz znaczną ilość materjałów kolejowych. (E. E.).

Wywóz zagraniczny Litwy Środkowej. Wysiłki rządu Litwy Środkowej w dziedzinie gospodarczej zmuszają przedewszystkiem do ożywienia przemysłu drzewnego. Drzewo jest bowiem zasadniczem bogactwem Litwy.

Eksport drzewa z Litwy za granicę już się rozpoczął. Transporty idą przez Polskę. Pozatem rozpoczął się również wywóz jajek.

Kronika.

Warszawa—Berlin. Min. komunikacji podaje do wiadomości, że dla komunikacji Warszawa-Berlin wprowadza się codzienne bezpośrednie pociągi pospieszne, Nr. 501 i 502, kursujące przez Łowicz-Łódź Kal. - Skalmierzyce - Poznań - Zbąszyn. Pociąg Nr. 502 (odjazd Berlin 12.55, Zbąszyn 20.30, Poznań 22.10, przyjazd Warszawa Główna 9.04) będzie w biegu po raz pierwszy ze Zbąszyna dnia 14 stycznia 1921 r., zaś pociąg Nr. 501 (odjazd Warszawa Główna 20.30, Poznań 7.10, Zbąszyn 9.00, przyjazd Berlin 13.40) z Warszawy dnia 15 stycznia 1921. Pociągi te prowadzić będą wagon sypialny Warszawa-Zbąszyn.

Równocześnie uruchomione zostaną pociągi pospieszne Nr. 401/402 Warszawa-Poznań przez Łowicz-Aleksandrów Toruń - Inowrocław - Gniezno (odjazd Warszawa Główna 21.20, przyjazd Poznań 6.31, odjazd Poznań 22.15, przyjazd Warszawa Główna 7.30). Pociągi te prowadzić będą wagon sypialny Warszawa-Poznań.

Listy dla żołnierzy w polu. Dow. W. P. przypomina, że listy i przesyłki dla żołnierzy armji w polu adresować należy wyraźnie i przejrzyście. Adres każdej przesyłki i listu powinien zawierać: 1) Imię i nazwisko. 2) Numer pułku piechoty (jazdy, artylerji). 3) Numer kompanji (szwadronu, baterji). 4) Numer poczty polowej. Pozatem nie należy umieszczać żadnych innych szczegółów, jak nazw miejscowości, koszar, tytułów pułków i t. p. powoduje to bowiem częste omyłki, spóźnienia i trudności w segregacji przesyłek do armji w polu. Zwraca się w szczególności na to uwagę, że opuszczenie numeru poczty polowej i numeru pułku w adresie powoduje bezwarunkowo niedoręczalność przesyłki, ponieważ poszukiwanie w armji za poszczególnemi nazwiskami adresatów, choćby oficerów, bez bliższego określenia służbowego przydziału tychże jest wykluczone i niemożliwe.

U Handlowców, Sienna 16. Komitet Koła Wychow. Uczelni Handl. podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Koła.

U handlowców (Sienna 16). Komitet Koła wychow. uczelni handl. podaje do wiadomości, że w środę dn. 26 b. m., o godz. 7½ wiecz., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie członków Koła.

Odczyt w Tow. Chemicznem. We czwartek d. 20 b. m., o godz. 6 po pol., w dużem audytorjum chemicznem Pol. Warsz. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chem., na którem inż. techn. Wojnicz-Sianożęcki wygłosi odczyt p. t. „Kinematyka łańcucha atomów węgla“ (przyczynek do teorji napięć A. Baeyr'a).

„Przegląd Elektrotechniczny“ wychodzić będzie w roku 1921, jako dwutygodnik pod kierunkiem Komitetu redakcyjnego, składającego się z pp.: inż. pułk. K. Drewnowskiego, inż. R. Podoskiego, prof. M. Pożaryskiego i inż. T. Ruśkiewicza. Jako wydawca podpisywać będzie inż. R. Podoski, jako redaktor prof. M. Pożaryski.

(a) **Jeńcy obywatele niemieccy.** Wobec rozpoczynającej się niebawem wymiany jeńców, z polecenia władz wojskowych, wszyscy jeńcy, obywatele Rzeszy niemieckiej, wzięci do niewoli w walkach z bolszewikami i znajdujący się w różnych obozach będą przewiezieni do Warszawy i rozmieszczeni w barakach na Powązkach.

Odczyty prof. St. Noakowskiego. W czwartek 20 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) trzeci z rzędu, urządzanych przez Sekcję Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego, odczytów pr. St. Noakowskiego, który będzie tym razem mówił „O Wawelu“.

Wieczór autorski. W środę 19 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) wieczór autorski p. J. Stycz. Słowo o autorce wypowie p. Jan Nepomucen Miller; utwory zaś czytać będą pp.: Umińska. Jastrzębiec-Rudnicki i autorka. Początek o g. 8 wiecz.

Raut dyplomatyczny. W końcu b. m. odbędzie się w Domu Oficera Polskiego przy ul. Szopena raut dyplomatyczny. W tym celu zawiązał się Komitet, złożony z przedstawicieli misji zagranicznych i oficerów polskich. Na raut ten zaproszeni będą członkowie Korpusu dyplomatycznego i wojskowych misji zagranicznych, oraz najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

(m) **Zamordowanie atamana Iskry.** Z Kalisza nadeszła wiadomość, że w obozie dla jeńców wojsk gen. Bałachowicza został zamordowany przez uduszenie generał, ataman Iskra. Morderstwa dopuścił się żołnierz-Rosjanin. Przed dwoma tygodniami, na rozkaz Bałachowicza, ataman Iskra został aresztowany przez władze wojskowe polskie i przewieziony do Pińska, celem przeprowadzenia dochodzenia za dokonanie tam szeregu nadużyć, między innemi przywłaszczenie sobie pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę swoim żołnierzom. Po kilku dniach Iskra został przywieziony i internowany w obozie dla wojsk gen. Bałachowicza pod Kaliszem, gdzie został zamordowany. W ciągu swej działalności na froncie, słynny z bojów ataman Iskra, zdołał zebrać około 5 miljonów marek w złocie i kosztownościach.

(m) **Tajemnicze samobójstwo.** Wczoraj rano na brzegu Wisły, w pobliżu wsi i gm. Jabłonny, znaleziono zwłoki topielca-kobiety około lat 20, wzrostu średniego, włosy ciemno-blond, twarz okrągła. Zwłoki ubrane w suknię czarną, reformowaną, z kołnierzem czarnym jedwabnym, buciki czarne, gemzowe, nowe z długiemi cholewkami, bielizna biała, obszywana koronkami, z literami „Z. J.“, rękawiczki koloru bronzowego, pończochy czarne, trykotowe, zapinane na ściągaczki gumowe, niebieskie. Zwłoki musiały przebywać w wodzie dłuższy czas, gdyż ciało jest w rozkładzie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, są to zwłoki Zofji Jabłońskiej, pochodzącej z pow. kutnowskiego, która jeszcze dnia 27 listopada r. ub. skoczyła, w celu samobójczym, z brzegu Wisły, od strony Warszawy, w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego do wody. Denatka pozostawiła wówczas na brzegu żakiet bronzowy, kapelusz czarny z białą muślinową główką, oraz notesik z rozmaitemi notatkami, między któremi była karta na 3 pudy węgla i bilet wizytowy na nazwisko Zofji Jabłońskiej.

(m) **Tajemnicze morderstwo.** We wsi Młotkach, gm. Blizne, pow. warszawskiego, znaleziono w studni zwłoki mężczyzny około lat 50-ciu, w kożuszku krótkim na siwem futerku, w spodniach czarnych na pasku, w butach czarnych z cholewami. W pobliżu znaleziono wóz parokonny z artykułami spożywczemi. Z przeprowadzonego przez policję miejscową dochodzenia wynika, że zbrodniarze zostali spłoszeni. Zamordowanym jest, podobno, woźnica od gospodarza z Łowicza. Zwłoki przywieziono do prosektorjum w Warszawie.

(m) **Echa krwawego napadu.** Wczoraj rano w szpitalu św. Ducha zmarł 40-letni Tomasz Kołek, właściciel składu słomy, siana i sieczki przy ul. Wroniej nr. 30, który dnia 14 b. m. został postrzelony podczas napadu rabunkowego, zaś żona jego, 41-letnia, Katarzyna Kołek, została zabita na miejscu.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Dama pikowa“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę“.
Teatr Polski. Dziś „Powrót“.
Teatr Mały. Dziś „Kiki“.
Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg“.
Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza“, jutro „Sybilla“.
Teatr Praski. Dziś i jutro „Ciotka Karola“.

ROZKŁAD JAZDY.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie,

powiadamia, że poczynając od 15 Stycznia r. b. pociągi pośpieszne i osobowe komunikacji bezpośredniej kursować będą według następującego zmienionego rozkładu:

Dworzec Warszawa Główna:

Pociąg	Relacja	odjazd z Warszawy godz.	odjazd z Warszawy min.	przyjazd do Warszawy godz.	przyjazd do Warszawy min.
Eksp. № 3 i 4	Warszawa-Praga-Paryż	13	30	17	20
		pon. środy, piąt.		pon. czw. sob.	
Posp. № 501 i 502	Warszawa-Łódź Poznań-Zbąszyn-Berlin	20	30	9	04
„ № 1 i 2	„ Kraków-Lwów	13	50	16	10
„ № 7 i 8	„ Dęblin-Rozwadów-Lwów	18	50	10	30
Osob. № 35 i 36	„ Dęblin-Rejowiec-Lwów	8	55	18	35
Posp. № 5 i 6	„ Kraków	21	50	9	20
Osob. № 13 i 14	„ „ Sosnowiec	9	05	22	45
„ № 15 i 16	„ „ „	18	45	8	50
Posp. № 401 i 402	„ Toruń-Poznań	21	20	7	50
„ № 403 i 404	„ „ Gdańsk	20	00	10	55
Osob. № 411 i 414	„ „ Poznań-Tczew	7	25	22	05
„ № 413 i 412	„ „ Tczew	17	10	15	35
„ № 511 i 514	„ Łódź-Poznań	9	30	23	34
„ № 31 i 32	„ Koluszki Łódź Fabr.	19	15	10	00
„ № 611 i 612	„ Mława-Grudziądz	6	55	17	30
„ № 813 i 814	„ Siedlce-Czeremcha-Lida-Wilno	18	05	12	35
„ № 811 i 812	„ „ Brześć	23	20	10	05
„ № 713 i 714	„ Białystok Suwałki	21	00	9	40
„ № 733 i 734	„ Tłuszcz-Łomża	14	40	11	45

Dworzec Warszawa Gdańska
(tylko dla wojskowych)

Pociąg	Relacja	odjazd godz.	odjazd min.	przyjazd godz.	przyjazd min.
Osob. № 17 i 18	Warszawa Kraków	23	25	10	50
„ № 415 i 416	„ Toruń-Tczew	22	30	7	30
„ № 515 i 516	„ Kalisz-Poznań	22	00	6	35
Miesz. № 761 i 762	„ Białystok-Łosośna	12	00	17	30

Dworzec Warszawa Wschodnia:

Pociąg	Relacja	odjazd godz.	odjazd min.	przyjazd godz.	przyjazd min.
Osob. № 11 i 12	Warszawa-Dęblin-Granica-Kraków	17	40	8	35
Miesz. № 51 i 52	„ „ Granica	22	00	8	10
Osob. № 921 i 922	„ Dęblin	8	45	17	35
Miesz. № 861 i 862	„ Brześć	12	05	16	08
Osob. № 817 i 818	„ Łuków	16	30	7	30

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.